

Grażyna B. Tomaszewska

Uniwersytet Gdański

Działania na górze Syzyfa. Przeciw „brykom” z człowieka.

O książce Anny Janus-Sitarz
*W poszukiwaniu czytelnika. Diagnozy,
inspiracje, rekomendacje*

Abstract

Activity on the Sysiphus' hill. Against the “crib” of a human being

The author analyses Anna Janus-Sitarz's book – *W poszukiwaniu czytelnika. Diagnozy, inspiracje, rekomendacje*, emphasising its importance for the contemporary education and academic culture. The book's special value is seen not only in its multi-layered diagnosis related to the deepening crisis of reading, but also in its endeavour to seek the various sources of inspiration, which would stop such a process, as well as the collection of suggestions and projects, which bring hope that we are not doomed to the non-reading “culture”.

Słowa kluczowe: edukacja, czytelnictwo, diagnoza, „kultura” nieczytania

Keywords: education, reading, diagnosis, non-reading “culture”

Syzyf, skazany przez bogów za bunt wobec konieczności poddania się prawom śmierci, musiał wtoczyć ciężki głaz na szczyt góry. Kiedy jego trud prawie kończył się sukcesem, głaz z powrotem spadał i cały wysiłek musiał rozpocząć od nowa. Karą była nie tylko ciężka praca związana z wtaczaniem

kamienia, ale w równym stopniu absolutna niemożność rezygnacji z trudu, o którym po pewnym czasie już wiedział bez żadnych wątpliwości, że jest całkowicie jałowy. Mitologiczna historia zyskała w kulturze wiele metaforycznych (alegorycznych, symbolicznych) interpretacji, skupionych wokół motywu pracy bezowocnej. Ale w mitologicznej historii może nas zainteresować i sama góra – rodzaj przestrzeni, na mocy praw której nasze działania są skazane na klęskę, bo sama natura tej przestrzeni obraca wniwecz wszystko, co robimy. Każde działanie tutaj wymaga natężonej uwagi i wysiłku, nic nie ma charakteru swobodnej aktywności. Góra skazuje na kierunek wertykalny: wchodzenie–schodzenie, a jej specyfika (góra Syzyfa) z tego wertykalizmu czyni przedmiot dodatkowej udręki. Tym drastyczniejszej, że będącej prześmiewczym obrazem patetycznego wzoru ludzkich poczynań: wszak kierunek wertykalny uruchamia perspektywę wzniosłości, doskonalenia.

W pesymistycznych obrazach taką przestrzenią wydaje się przestrzeń współczesnej kultury czytelnicej, przekształcającej się niemal w powszechną kulturę nieczytania. Szkolne i pozaszkolne działania zmierzające do powstrzymania tej dominującej prawidłowości zdają się tylko potwierdzać jej nieubłaganą konsekwencję, zgodnie z którą czytanie ma zostać wyrugowane z powszechnego doświadczenia i stać się – co najwyżej – doświadczeniem elitarnym, przeznaczonym dla wąskiej grupy fascynatów. Takiej wizji kultury zdecydowanie przeciwstawia się Anna Janus-Sitarz w niedawno wydanej monografii¹. Autorka wcześniejszej i bardzo znaczącej dla dydaktyki polonistycznej *Przyjemności i odpowiedzialności w lekturze. O praktykach czytania literatury w szkole* (Kraków 2009), w której ukazywała perspektywy wykorzystania w szkole współczesnej wiedzy literaturoznawczej, bogactwo różnorodnych strategii pracy z tekstem – próbuje teraz przedstawić wielość niewykorzystanych jeszcze możliwości związanych z promowaniem czytelnictwa i pozyskaniem czytelnika autentycznego, kontynuującego czytanie i poza szkolnym przymusem. Wyznaje:

Założenie tej książki jest proste: literatura ma do spełnienia misję. W dzisiejszych czasach – pośpiechu, konsumpcjonizmu, technicyzacji życia na wszystkich jego polach: społecznym, naukowym, prywatnym – ma przypominać o tym, kim jesteśmy, na czym polega nasze człowieczeństwo, jak ważny w naszej egzystencji jest drugi człowiek, jak potrzebna jest zdolność do patrzenia na świat oczami innej osoby (s. 7).

Powyższemu „założeniu” towarzyszy przekonanie ufundowane na współczesnej myśli humanistycznej (m.in. Richard Rorty, Michał Paweł Markowski), w której widzi się związek konieczny między czytaniem a poszerzaniem ludzkiej wyobraźni i wrażliwości, decydujących o umiejętności otwarcia wobec innego człowieka, a w konsekwencji, o jakości relacji międzyludzkich,

¹ A. Janus-Sitarz, *W poszukiwaniu czytelnika. Diagnozy, inspiracje, rekomendacje*, Universitas, Kraków 2016. Wszystkie cytaty z książki lokalizuję bezpośrednio w tekście, podając w nawiasie numer strony.

w które wpisuje się także pogłębiona wiedza o sobie samym. Z tych powodów Janus-Sitarz kategorycznie nie godzi się na rzeczywistość, w której 78 procent Polaków nie kupuje w ciągu roku żadnej książki, a 58 procent – nie czyta w ogóle (dane z roku 2014, podane za Beatą Stasińską – por. s. 8). Tym bardziej że badania empiryczne wskazują na bezpośrednią zależność między czytaniem a wynikami kształcenia (czytający osiągają wyższe wyniki). Chodzi jednak i o to, że zgoda oznaczałaby przyzwolenie na poszerzanie kręgu nieczytających, a w rezultacie byłaby zgodą na lekceważenie wartości humanistycznych, w końcu także okazałaby się zgodą na diametralnie uproszczoną, „brykową” wersję człowieka, z którą realnie istniejąca osoba niewiele miałaby wspólnego. Nieczytanie skazywałoby ją wówczas z jednej strony na całkowitą bezradność wobec komplikacji niesionych przez życie, z drugiej – czyniłoby bezwolnym narzędziem cudzych manipulacji, zwłaszcza takich, w których prymat wiodłoby równie „brykowe” wizje świata.

W poszukiwaniu czytelnika to głównie książka niezgody na rzeczywistość przyzwolenia na nieczytanie. Dlatego jej motywem przewodnim jest przeswiadczenie, że rozwijanie nawyków czytelniczych i pozytywnego stosunku do literatury można podporządkować działaniom, które przyniosą pozytywne rezultaty. W swoich refleksjach, diagnozach, rekomendacjach związanych z odzyskiwaniem czytelnika, Janus-Sitarz sięga do polskiej i zagranicznej myśli dydaktycznej, wykorzystuje ogólnopolskie badania o dużym i mniejszym zasięgu, zawsze jednak poszukując takich inspiracji, rozwiązań, propozycji, które przeciwstawiają się zgodzie na rzeczywistość czytelniczej klęski. Przy czym podstawą optymistycznego uporu Janus-Sitarz są pozytywne wyniki kierowanego przez nią projektu

„Akademickie Centrum Kreatywności”. Jednym z jego zasadniczych celów było uwrażliwienie polonistów na odpowiedzialność za czytelnicтво uczniów, a rezultatem realizowany w ramach projektu i zakończony pozytywnym wynikiem eksperyment związany z poszerzaniem kręgu czytających na różnych poziomach szkolnej edukacji².

Książka składa się z pięciu zasadniczych części: 1. *Po co googleinteligentowi literatura?*, 2. *Młodzi nieczytający. Badania i diagnozy*, 3. *Jak kształcić czytających?* *W poszukiwaniu inspiracji*, 4. *Nawróceni na czytanie. Rekomendacje*, 5. *Nauczyciel literatury pięknej*. Odzwierciedlają one porządek koncepcyjny materiału. Autorka opisuje rzeczywistość społeczną, jaka przeważa w powszechnej kulturze i szkole, następnie szuka różnych źródeł inspiracji do zmiany tej rzeczywistości, by omówić projekty, które przyniosły pozytywny wynik i wreszcie sformułować propozycje zmierzające do utrwalenia tych efektów.

² Szczegóły związane z realizacją tego projektu, w którym brali udział także nauczyciele i przyszli nauczyciele – zaznacza Janus-Sitarz – opisane zostały w książce *Twórcze praktyki polonistyczne*.

W *Po co googleinteligentowi literatura?* Janus-Sitarz przeciwstawia się jednostronności utożsamiania unowocześniania edukacji ze stechnicyzowaniem narzędzi dydaktycznych. Często poddawana takim zabiegom literatura podlega instrumentalizacji i w bardzo słabym stopniu (lub wcale) osadza się w uczniowskiej świadomości (por. s. 15–16). Tym bardziej że towarzyszy temu niepokojąca prawidłowość:

Współczesne lekcje literatury, pomimo aktywizujących metod nauczania, odrzucenia werbalizmu i nachalnego dydaktyzmu, tak naprawdę niewiele się różnią od krytykowanych zajęć z lekturą szkolną sprzed lat. Zarówno dawniej, jak i obecnie powieść lub wiersz często są traktowane wyłącznie jako **źródła informacji**. Uczniowie mają w nich sprawnie znaleźć charakterystyki bohaterów lub środki artystyczne, zapamiętać przebieg wydarzeń, główne problemy (s. 17).

Na potrzeby takich lekcji – czytanie rzeczywiście jest zbędne, bo najbardziej efektywne okazują się bryki, streszczenia i informacje z sieci. Nic więc dziwnego, że współczesne pokolenie „googleinteligentów” do nich się ogranicza. Tymczasem – podkreśla – literatura nie istnieje dla zbierania różnego typu informacji, ale stanowi główną przeciwwagę dla rozwijającej się „kultury instant”. Istnieje „po to, aby zatrzymać czytelnika w biegu, skłonić do myślenia, czasem przeżywania, które wzbogaca osobowość, rozwija empatię, zdolność rozumienia świata” (s. 22).

Janus-Sitarz zgadza się, że należy wprowadzać i wykorzystywać w szkole nowe technologie, jako że stanowią one naturalne środowisko współczesnych uczniów, ale w przeciwieństwie do entuzjastów głoszących podporządkowanie im wszystkich metod nauczania (Marc Prensky), jest sceptyczna, jeśli chodzi o ich uniwersalność i sprzyjanie uczniowskiemu rozwojowi. Zwraca uwagę, że to język komunikacji nadaje kształt kulturze. Jeśli ograniczymy go tylko do języka mediów, to on podporządkuje nasze potrzeby, oceny, wartości, a więc tylko on nada formę kulturze, w jakiej istniejemy. A w języku mediów nie ma dużo miejsca na kształcenie umiejętności słuchania drugiego człowieka, rozwijanie gotowości do dialogu i empatii. Kultywowanie komunikacji medialnej w słabym stopniu sprzyja rozwijaniu w uczniach refleksji, umiejętności skupienia, koncentracji.

Zastanawiając się nad miejscem literatury w świecie prymatu nowych mediów, podkreśla wielokrotnie potrzebę komplementarności środowiska czytających i środowiska użytkowników Internetu, zwłaszcza że ci ostatni bywają też bardzo aktywnymi czytelnikami książek w wersji internetowej. Od pracy polonistów uzależnia rozszerzenie kręgu tej komplementarności, ponieważ to

Obcowanie z literaturą może odgrywać, niezbędną w rozwoju osobowości młodego człowieka, rolę celowego spowolnienia absurdalnego tempa życia, by znalazł się w nim czas na uporządkowanie doświadczeń i priorytetów (s. 33).

Dlatego szkolne spotkania z literaturą nie powinny być, jej zdaniem, obarczone pośpiechem, podporządkowane wyłącznie celom programowym czy

potrzebom egzaminacyjnym, ale też szansą na odkrywanie przyjemności czytania, a wraz nim – na rozwój wartości niezbędnych w każdym życiu.

W części *Młodzi nieczytający. Badania i diagnozy* Janus-Sitarz skupia się na szkolnych i pozaszkolnych uwarunkowaniach czytelnictwa młodzieży. Powołuje się na wyniki badań (ogólnopolskich i regionalnych), z których wynika w sposób jednoznaczny, że największy wpływ na czytelnictwo młodzieży ma dom rodzinny i środowisko. Gdyby jednak szkoła zrezygnowała z walki z nieczytaniem – podkreśla – to liczba czytających malałaby w jeszcze bardziej zastraszającym tempie. Dlatego w działaniach szkoły, nauczycielach, praktykach bibliotecznych i środowisku poszukuje ukrytych potencji promowania czytelnictwa.

Przeglądając się problemom związanym ze szkolnym kanonem lekturowym, wskazuje na różnego typu trudności, wśród których króluje nieczytanie i – w dużym stopniu – nauczycielskie przyzwolenie na nieczytanie. Dowodzi, że niechęć do szkolnych lektur wynika nie tylko z przymusu szkolnego, lecz także z ograniczenia lekturowych propozycji, spowodowanego w dużej części skąpyimi, pozbawionymi nowości zasobami niedoinwestowanych bibliotek szkolnych, ograniczających nauczycielską i uczniowską ofertę do wyboru. Ale lekturowa niechęć wynika też z lekcyjnego pośpiechu, schematyzmu pracy z utworem, często traktowanym jako rodzaj „podręcznika” do opanowania wiedzy. A przecież właśnie to, „jak” czytamy – zaznacza wielokrotnie – przekłada się wprost na uczniowską motywację „po co mi to”. Z kolei rozpowszechniająca się praca z nieprzeczytaną lekturą, nawet gdy formalnie lekcja jest sprawna, a uczniowie aktywni – jest szczególnie niebezpieczna

[...] nie tylko bowiem umacnia uczniów w przekonaniu, że czytanie jest zbędne, ale też pozwala im na rozwijanie prymitywnej, uproszczonej wizji świata i drugiego człowieka, odczuwa empatii oraz rozumienia postaw i motywacji innych ludzi (s. 60).

Dlatego zmotywowanie uczniów do czytania uznaje za podstawowy i fundamentalny obowiązek polonisty. Bez czytających uczniów wszystkie jego wysiłki są z góry skazane na klęskę, nawet gdy będą oni osiągać pozytywne wyniki na egzaminach.

Uczniowskie postawy wobec literatury i czytania, jakie na podstawie przeprowadzonych badań przytacza się w monografii, odzwierciedlają głównie różne poziomy odnalezionej lub najczęściej nieodnalezionej motywacji do czytania. Autorka wyróżnia trzy zasadnicze grupy uczniów: pierwsza – to zdystansowani zwolennicy czytania (1. „Choć sam nie czytam...”, czyli chwalaący, lecz niepraktykujący, 2. „Czy czytanie się opłaca?”, czyli pragmatyczni, 3. „Jak mówi dziadek”, czyli powtarzający opinie dorosłych), druga – entuzjaści literatury, a trzecia – przeciwnicy lektury (1. „Straszne marnotrawstwo czasu”, czyli pozbawieni dobrych doświadczeń czytelniczych, 2. „We wszystkim książki pobija komputer”, czyli oczekiwania cyfrowych tubylców, 3. „Wszystkie lektury są takie same”, czyli zniechęceni przez szkołę). Analiza

tych postaw przekonuje, zdaniem Janus-Sitarz, że w działaniach motywujących do czytania powinniśmy zdecydowanie wyjść poza przydatność lekturę na użytek testów, klasówek i egzaminów, a rozwijać czytelnika twórczego, który przez lekturę może realizować także swoje interaktywne pasje. Apeluje, by uwzględniać w tematyce wyborów lekturowych uczniowskie priorytety (tematyka tabu, literatura fantasy, problemy dojrzewania) oraz szukać sposobów na uczynienie literatury klasycznej literaturą i dla nich aktualną. Podkreśla, by w koncepcjach pracy z literaturą pamiętać o roli swobodnej rozmowy i dzielenia się swoimi wrażeniami, o pytaniach zmuszających do myślenia i dyskusji, o wykorzystywaniu możliwości tworzonych przez Internet (blogi czytelnicze, fora internetowe) oraz indywidualizacji sposobów motywowania.

Działania sprzyjające czytelnictwu łączy także ze stylami nauczania, zderzając uczniowskie i nauczycielskie wyobrażenia na temat idealnej lekcji. Z analizy tego materiału wynika jej zdaniem konieczność uruchomienia wielu inicjatyw, integrujących całe środowisko edukacyjne, gdyż istnieje

[...] potrzeba udzielenia bardzo zdecydowanej pomocy zarówno pojedynczym nauczycielom zagubionym w nowej rzeczywistości, w której zupełnie inaczej niż kiedyś trzeba kształcić czytelników literatury pięknej, jak i bibliotekom, które muszą wyjść poza funkcję wypożyczania lektur szkolnych i zacząć tworzyć przestrzeń sprzyjającą czytaniu dla przyjemności oraz uzyskać dofinansowanie na zakupy nowości literackich, a także szkołom, które nie mogą przerzucać na polonistę całej odpowiedzialności za humanistyczne wychowanie młodych ludzi i powinny się zaangażować w kampanie na rzecz czytelnictwa (s. 129).

W Jak kształcić czytających? W poszukiwaniu inspiracji Janus-Sitarz odwołuje się do tradycji myśli dydaktycznej z okresu międzywojennego i powojennego, szukając tam „podpowiedzi”, jak wykształcić czytających uczniów. Podkreśla znaczenie dydaktyki Stanisława Bortnowskiego, która jest „natchnieniem dla nauczycielskiej twórczości, odwagi, radości z tego, co się robi, wolności” (s. 139), ale też źródłem namysłu nad przyczynami odrzucania lektur szkolnych przez uczniów oraz propozycji do przełamywania tego impasu. Inspiracji szuka również w zagranicznej myśli dydaktycznej, wskazując na wspólne źródła kłopotów, wynikające m.in. z niedofinansowania edukacji, podporządkowania jej dyskursowi rynkowemu i mierzalnym tylko wynikom kształcenia czy spotęgowanemu przyrostowi informacji oraz dominacji nowych technologii komunikacyjnych. Ze szczególną uwagą przygląda się sukcesom fińskiej edukacji, podkreślając w niej rangę merytorycznego przygotowania i ustawicznego dokształcania nauczycieli.

Z doświadczeń zagranicznych dydaktyk wynika, że procesom globalizacji, migracji towarzyszy niejako automatycznie „zanikająca lektura”. W skali globalnej znika czytanie dla przyjemności; w coraz większym stopniu traci swą bezinteresowność. Staje się czytaniem dla określonego ściśle celu i w znacznym stopniu podporządkowuje się je pisaniu. Bo też w ogóle na pisanie poświęcamy we współczesnej kulturze znacznie więcej czasu (w większości

zawodów: 3–5 godzin dziennie). W pisaniu też, a nie w czytaniu, upatruje się niekiedy nowej racji ludzkiego życia. Ale Janus-Sitarz przekonująco argumentuje:

[...] w nowej sytuacji, spychającej czytanie na dalszy plan, lekceważy się słuchanie drugiego człowieka. Ważniejszy jestem ja i to, co mam do powiedzenia. Jeśli już czytamy, to tylko po to, żeby uzyskać informacje do naszego pisania, zaniebduje się zatem umiejętność głębszej refleksji nad słowami innych ludzi. W tym narcystycznym świecie, rządzącym się pragmatyzmem, tekst drugiego jest ważny jedynie jako pożywka dla naszej wypowiedzi (s. 157).

Mimo to autorka *W poszukiwaniu czytelnika* postuluje, by dominację potrzeby pisania nad czytaniem wykorzystać w szkolnej rzeczywistości. A można to uczynić – jak wskazują jej dalsze propozycje – i po to, by czytać dla przyjemności.

Spśród różnych koncepcji zagranicznych dydaktyków przeciwstawiających się powszechności kryzysu czytelniczego szczególną uwagę poświęca Janus-Sitarz idei szwedzkiego dydaktyka, Magnusa Perssona z Malmö University – idei „krążenia wokół tekstu”. Chodzi w niej o zwiększenie zainteresowania wokół czynności okołoczytelniczych, takich jak „miejsce czytania, książka jako obiekt fizyczny, inni ludzie, działania, przedmioty, które mogą mieć wpływ na odbiór utworu” (s. 164), a więc o wykorzystanie aspektu socjologicznego lektury, gdyż on mieści w sobie potencjał sprzyjający czytaniu dla przyjemności. „Krażenie wokół tekstu”, czyli zbiór różnych praktyk z czytaniem bezpośrednio czy pośrednio tylko związanych, jest ważne i dlatego, że – jak zaznacza – czytanie coraz częściej opuszcza przestrzeń prywatną i przenosi się w publiczną (festiwale, kluby książki, „literacka turystyka” do miejsc z literaturą związanych itd.). Pozaszkolne przykłady czytelniczych fascynacji wskazują jej zdaniem na wyraźny związek czytania z całym rejestrem innych rodzajów aktywności, w których uczestniczą: jedzenie, ubranie, wystroj wnętrz czy turystyka. Dlatego w tej idei upatruje dużej szansy na zaktywizowanie szkolnego czytelnika. Podkreśla:

[...] warto, aby nauczyciel wypróbował nowe, kreatywne drogi pośredniczenia między literaturą a młodym odbiorcą, w tym te, które rozluźniają granice między różnymi praktykami kulturowymi (s. 173).

W *Nawróconych na czytanie. Rekomendacjach* podkreśla się znaczenie prostych, ale zasadniczych dla każdego polonisty pytań, wymagających szczególnego namysłu: „co, jak i po co” (s. 175) czyta się z uczniami. Od odpowiedzi na te pytania uzależnia się wybór lektury i sposobów pracy z nią. Dowodzi się, że nauczycielskiej świadomości czytelniczych barier, takich jak zmiany cywilizacyjne, olbrzymia skala słabej techniki czytania, obcość kulturowa (środowiskowa) związana z potrzebą czytania – powinna równocześnie towarzyszyć wiedza o sytuacji domowej ucznia, o jego zainteresowaniach, marzeniach, problemach. Dzięki niej można podjąć próbę przełamania największej

bariery – tej związanej z brakiem wystarczającej motywacji do czytania. Chodzi przecież nie tylko o wypełnianie szkolnego lekturowego obowiązku, ale o rzecz – z punktu widzenia współczesnych tendencji kulturowych – zgoła niemożliwą: o to, by „rozwinąć w uczniu czytelnika żarliwego, czytającego z wewnętrznej potrzeby, dla siebie, a nie dla rodziców, nauczyciela i świętego spokoju” (186). Zastrzega się przy tym, że czytelnik „żarliwy” nie oznacza czytelnika powierzchownego i bezrefleksyjnego. Tym bardziej że w badaniach uczniowie dopominają się o lektury korespondujące z ich trudnymi pytaniami.

Monografia Janus-Sitarz przynosi także bogactwo pomysłów, rozwiązań, doświadczeń stanowiących przeciwwagę dla powszechności nieczytania, jakie wykorzystuje się w innych krajach, głównie skandynawskich i angielskich. Warto przywołać chociażby dzień książki, kiedy to uczniowie przebiegają się za wybranych bohaterów literackich, czy też akcją szkolnego czytania tego samego utworu, w której biorą udział wszyscy uczniowie i pracownicy szkoły, by następnie przez Internet lub bezpośrednio dyskutować o nim, wymieniać się opiniami, uwagami. Z pewnością inspirujące są także pomysły spotkań z książką prowadzone przez ludzi sportu, mogących zachęcić do czytania zwłaszcza chłopców (ich poziom aktywności czytelniczej jest szczególnie niski), młodzieżowych idoli. Do interesujących pomysłów związanych z ożywieniem zainteresowań czytelniczych należą bez wątpienia biblioteki tworzone tylko dla określonych grup wiekowych czy kreacja działów bibliotecznej przestrzeni podporządkowana epoce, w jakiej powstały znajdujące się tam zbiory³. Jednak na uznanie szczególne zasługuje przeniesienie pomysłu promowania czytelnictwa w szkolnej przestrzeni:

W każdej klasie wydzielony jest kąt z wygodną kanapą i półkami książek. Na korytarzach stoją kosze pełne kolorowych tomów i tomików, po które można sięgnąć na przerwie, po lekcjach lub zabrać do domu. W wielu miejscach zaaranżowane są zakątki zachęcające do czytania: można się zagłębić w lekturze bądź to w fotelu za regałem na środku korytarza, bądź w maleńkich pomieszczeniach, przeznaczonych dla tych, którzy potrzebują więcej prywatności w spotkaniu z literaturą (s. 204).

Podkreśla się rangę wspólnych inicjatyw ministerstwa, organizacji pozarządowych, rodziców, klubów sportowych. Ale celem nadrzędnym wszystkich szkolnych i pozaszkolnych działań pozostaje i tak obudzenie pragnienia „sięgania po literaturę poza akcjami, kampaniami, chwilową modą czy szkolnym przymusem” (s. 208).

W poszukiwaniu czytelnika to książka, w której wielokrotnie podkreśla się znaczenie, jakie w promowaniu czytania odgrywa indywidualizowanie uczniowskich preferencji, potrzeb, zainteresowań. Przywołuje się doświadczenia

³ Powstała w ramach programu „Akademickiego Centrum Kreatywności” *Metoda projektu edukacji polonistycznej* (2015) Eweliny Strawy-Kęsek, zawiera zbiór różnych – krajowych i zagranicznych – projektów edukacyjnych związanych z czytaniem, również takich, w których wykorzystuje się potencjał mediów.

angielskich dydaktyków, od lat skutecznie promujących w szkołach trzy sposoby spotkań z lekturą: pierwsze, indywidualne – dowolne książki, którym towarzyszy projektowanie okładek lub materiałów reklamowych, drugie, grupowe – przydzielanie lektur i zadań według zainteresowań, płci, kompetencji czytelniczych – oraz trzecie, klasowe – wykraczające jednak poza doraźne potrzeby na użytek egzaminów (testów).

W kierowanym przez Janus-Sitarz projekcie czytelniczym, w którym brali udział doktoranci i studenci, przeprowadzonym w ramach programu „Akademickie Centrum Kreatywności”, wykorzystywano wybrane doświadczenia z angielskich szkół i sprawdzano je na trzech etapach edukacji. Kierowano się kilkoma założeniami: 1) zaktualizowano listę proponowanych lektur, uzupełniając ją o nowe propozycje rekomendowane przez ekspertów, 2) zindywidualizowano dobór lektur, uzależniając go od doświadczeń i upodobań uczniów, 3) motywowano indywidualne czytanie, ale też starano się wykreować atmosferę entuzjazmu dla czytania w ogóle. Każdy projekt kończył się prezentacją wyników uczniowskiej aktywności w formie publicznych prezentacji np. pisemnych prac konkursowych, komiksów, filmów, afiszów, projektów zakładek, recenzji, dopisywanych historii alternatywnych. Najlepsze prace nagradzano. Dołączony do publikacji materiał ilustracyjny wskazuje z jednej strony na bogactwo działań czytanie wspomagających, a z drugiej – na rozbudzenie entuzjazmu towarzyszącego czytaniu.

W rezultacie opisany w książce Janus-Sitarz eksperyment projektowy przeprowadzony w ramach programu „Akademickiego Centrum Kreatywności” przekonuje, że i współczesnych uczniów można zmotywować do czytania. Towarzyszyć temu powinny jednak co najmniej dwa warunki: po pierwsze, w wyborach lekturowych trzeba uwzględniać uczniowskie preferencje i zainteresowania (umożliwia to podstawa programowa, choć utrudnia ograniczona oferta biblioteczna), po drugie, należy stworzyć atmosferę czytelniczego entuzjazmu. Ponadto – rzecz nad wyraz ważna dla szkolnej rzeczywistości –

Projekt udowodnił [...], że w szkołach pracuje wielu nauczycieli gotowych na zmianę lektur, poszerzenie rejestru metod pracy, a szczególnie – skłonnych do próbowania nowych sposobów zachęcania do lektury, bowiem są oni świadomi, że promocja czytelnictwa jest zadaniem pierwszoplanowym w edukacji polonistycznej (s. 223).

W ostatniej części publikacji (*Nauczyciel literatury pięknej*) Janus-Sitarz m.in. przywołuje za Michałem Pawłem Markowskim (*Polityka wrażliwości*) dwa modele lektury: model komunikacji i komitywy. O ile w pierwszym chodzi głównie o wejście w rolę przypisaną przez tekst, o kodowanie i dekodowanie przekazów, o tyle w drugim – o emocjonalne zaangażowanie, domagające się reakcji (literatura ma czytelnika „dotknąć”). Janus-Sitarz zdaje sobie sprawę, że w szkole pierwszy sposób lektury jest istotny, ale w jej przekonaniu ten drugi jest równie niezbędny, gdyż dopiero odczucie bliskości, zażyłości z tekstem może zaowocować czytelniczą pasją. Apeluje, by testować różne

sposoby pracy z tekstem, wykorzystując zarówno propozycje teoretyków literatury, jak i animatorów kultury. Proponuje, by źródła lekcyjnych pomysłów szukać także w krytyce literackiej, bo prowokuje ona do sięgania po utwory najnowsze, a jej specyfika (równoczesność współistnienia z tekstem) tworzy możliwość czytania utworu poza wzorcami gotowych interpretacji. Ponadto krytyka artystyczna może być inspiracją do uruchomienia czytania szkolnego poza domenami „interesowności” związanymi z wymogami egzaminacyjnymi czy programowymi, a bez otworzenia czytania na rejony, które wykraczają poza to, co przydatne – nie ma mowy o przyjemności czytania. Tak jakby było ono w sposób automatyczny z bezinteresownością połączone. Dlatego razi Janus-Sitarz tendencja do instrumentalizacji czytania szkolnej lektury. W niej widzi główne źródło lekturowych awersji, zabójcę radości czytania, gdyż

Uczniowie czytają *Lalkę* tak, jak się czyta podręcznik do biologii, zastanawiając się, jakie dane trzeba zapamiętać [...]. Nauczyciele analizują *Lalkę*, próbując przewidzieć, jakie mogą być pytania na egzaminie. Nie ma tu czasu na osobiste przemyślenia młodych ludzi, intuicyjne interpretacje, twórcze błędzenie, na ich polemikę z bohaterem czy autorem. Uczniowie przyzwyczaili się, że lektura na lekcjach to nie przedmiot refleksji, ale materiał do ćwiczeń przygotowujących do zdania egzaminu [...] (s. 240–241).

W poszukiwaniu czytelnika to również materiał do refleksji dla nauczycieli akademickich. To oni mogą przyczynić się do wykształcenia takiej wrażliwości aksjologicznej u przyszłych pedagogów, która zyska kontynuację w ich szkolnych relacjach z uczniami i sposobach pracy z literaturą. Autorka podkreśla rolę kształcenia w studentach gotowości do dialogu, do szukania porozumienia z tym, kto myśli inaczej, do rozwiązywania problemów uwzględniających różne opcje, zwłaszcza że uczniowie przyszłych nauczycieli żyją w świecie, w którym promuje się przeciwieństwa tych wartości:

[...] bez przerwy są świadkami braku tych cech u elity politycznej, która kreuje negatywne wzorce postępowania, kierując się zasadą, że o wartości poglądu decyduje nie to, **co** zostało powiedziane, ale **kto** to powiedział. Media promują sytuacje, w których wartościami są konflikt, agresja, widowiskowa emocjonalność wypowiedzi. Wobec takich wzorców zadanie, jakiemu musi podołać edukacja, jest niezwykle trudne, ale nie niemożliwe (s. 259).

Proponuje też zasadniczą zmianę w postrzeganiu uczniowskich trudności, sugerując, by zamienić je z elementu diagnozy, wpisującej ucznia w to, co negatywne, związane z jego brakiem, niedostatkiem – w naturalny proces, w który wpisane są zawsze trudności do pokonania. Taka zmiana percepcji aksjologii szkolnych problemów w dużym stopniu może zmienić całą optykę specyfiki pracy edukacyjnej, w większym stopniu mobilizujących do rozwoju wszystkich bohaterów szkolnej rzeczywistości. Zwłaszcza jeśli towarzyszy jej wrażliwość na niedobry pośpiech, instrumentalizujący lekcje z lekturą.

Janus-Sitarz mocno podkreśla, że lekcje polskiego są odmienne od innych lekcji przedmiotowych i odmiennymi powinny zostać. Bo tylko wtedy pozostaną lekcjami polskiego. Wprawdzie zgadza się z powszechnymi postulatami na temat wizji szkoły XXI wieku, w których rolę zasadniczą przypisuje się poszerzeniu sposobów wykorzystywania w szkole technologii informatycznych, uwzględnianiu społecznych potrzeb i oczekiwań ze strony pracodawców, ale równocześnie proponuje namysł nad niebezpieczną jednostronnością takich procesów „unowocześniania” edukacji, zwłaszcza polonistycznej, gdyż w tej wizji nie ma już miejsca dla czytelniczych pasji, a więc i wartości, które jedynie literatura może inicjować. Walka z nieczytaniem stałaby się wówczas rzeczywiście działaniem na górze Syzyfa. W rezultacie zdecydowanie przeciwstawia się determinizmowi gorzkiej prawdy Maxa Schelera: „Rozwój nigdy nie jest czystym postępem, lecz zawsze również dekadencją”⁴, a więc również niszczeniem wartości człowiekowi potrzebnych. Zdaniem Janus-Sitarz nie na każdą „dekadencję” należy się godzić, nawet jeśli taka zgoda wydaje się koniecznym warunkiem „rozwoju”. Niektórym jej formom należy postawić kategorię weto i przeciwstawić się im z całą determinacją. Zwłaszcza kiedy walczy się o wszystko: o brak zgody na „bryk” z człowieka.

Bibliografia

- Bauman Z., *Płynny lęk*, przeł. J. Margański, Kraków 2008.
- Bauman Z., *Płynne życie*, przeł. T. Kunz, Kraków 2007.
- Bortnowski S., *Scenariusze półwariackie, czyli poezja współczesna w szkole*, Warszawa 1997.
- Bortnowski S., *Nowe spory, nowe scenariusze*, Warszawa 2001.
- Bortnowski S., *Przewodnik po sztuce uczenia literatury*, Warszawa 2005.
- Bortnowski S., *Jak zmienić polonistykę szkolną*, Warszawa 2009.
- Carr N., *Jak Internet wpływa na nasz mózg*, przeł. K. Rojek, Gliwice 2013.
- Castells M., *Spoleczeństwo sieci*, przeł. M. Marody *et al.*, red. M. Marody, Warszawa 2007.
- Doświadczenie lektury. Krytyka literacka i dydaktyka literatury wobec wyzwań interpretacji*, red. K. Biedrzycki, A. Janus-Sitarz, Kraków 2012.
- Edukacja polonistyczna wobec trudnej współczesności*, red. A. Janus-Sitarz, Kraków 2010.
- Janus-Sitarz A., *Przyjemność i odpowiedzialność w lekturze. O praktykach czytania literatury w szkole: konstatacje, oceny, propozycje*, Kraków 2009.
- Kwiatkowska-Ratajczak M., *Po stronie praktyki. Szkice polonistyczne z dydaktyki szkolnej i akademickiej*, Poznań 2013.
- Markowski M.P., *Polityka wrażliwości: wprowadzenie do humanistyki*, Kraków 2013.
- Polonistyka dziś – kształcenie dla jutra*, t. I–II, red. K. Biedrzycki *et al.*, Kraków 2014.

⁴ M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, przeł. i oprac. A. Węgrzecki, Wrocław 1986, s. 59.

- Rorty R., *Etyka zasad a etyka wrażliwości*, przeł. D. Arbiszewska, „Teksty Drugie” 2002, nr 1–2.
- Rorty R., *Osobne światy czy osobne słowa? Konsekwencje pragmatyzmu dla badań literackich*, przeł. G. Jankowicz [w:] *Teorie literatury XX wieku. Antologia*, red. A. Burzyńska, M.P. Markowski, Kraków 2006.
- Scheler M., *Istota i formy sympatii*, przeł. i oprac. A. Węgrzecki, Wrocław 1986.
- Strawa-Kęsek E., *Metoda projektu w edukacji polonistycznej*, Kraków 2015.
- Szkolna lektura bliżej teraźniejszości*, red. A. Janus-Sitarz, Kraków 2011.
- Trudne lekcje języka polskiego. Ku rozwiązaniom praktycznym*, red. A. Janus-Sitarz et al., Kraków 2015.
- Twórcze praktyki polonistyczne*, red. A. Janus-Sitarz, Kraków 2015.
- Zasacka Z., *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, Warszawa 2014.